Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej.

Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. Numer pojedyńczy 75 gr.

Redakcja i Administracja czynna od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 70 zł., 1/2—40 zł., 1/4—20 zł., 1/8—12 zł.

ROK XXV. Nr. 5. MAJ 1926 R.

K. HRYNAKOWSKI.

Wzmocnienie struktury gospodarczej Państwa jako czynnika decydującego w sprawach pokoju i obrony na wypadek wojny.

Si notre pays n'est pas dès maintenant doté d'une structure scientifique et des cadres indispensables, il n'existera plus dans 20 ans. C'est la question de vie ou de mort. Si nous avons une solide armature scientifique de paix, les Allemands ne nous attaqueront pas.

La guerre! Mais elle existe continuellement: régime du temps de guerre–lutte militaire; régime du temps de paix–guerre économique.

Charles Moureu.

Znakomity chemik francuski, Charles Moureu, wkrótce po naradach w Locarno streścił w dobitnych wyrazach istotę i wartość naukowej pracy twórczej w dziedzinie chemji, oraz jej stosunek do organizacji życia gospodarczego i do sprawy obrony państwa.

Zdaniem tego uczonego, niema trwałego pokoju w stosunkach międzynarodowych: z chwilą zerwania stosunków dyplomatycznych następuje walka orężna, zaś w okresie pokoju trwa nieustanna wojna ekonomiczna. Naród, który nie jest w stanie utrzymać przemysłu na stopie nowoczesnych wymagań nauki i techniki,, musi zginąć przed upływem lat 20 od chwili obecnej.

Tak mówił bezpośrednio po naradach w Locarno wielki chemik francuski, nie dyplomata i polityk, lecz człowiek nauki i konkretnego czynu, człowiek, który widzi największy czyn patrjotyczny w pracy twórczej nad zorganizowaniem przemysłu, i któremu Francja zawdzięcza niejeden sukces w walce gazowej.

Pokój!

Potrzebujemy pokoju dla konsolidacji naszej państwowości i zagospodarowania się. Za wszelką cenę dążymy do utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami, lecz utrzymanie trwałego pokoju nie zawsze będzie zależało od naszych dobrych chęci.

Dyplomacja! Traktaty!

Dziś już nie możemy polegać na twierdzeniu, że pokój zależy tylko od zręczności dyplomacji i może być zagwarantowany przez traktaty arbitrażowe. Nie dlatego, że czasy mistrzów dyplomacji — Metternicha, Beaconsfielda, Bismarka i innych, którzy umieli wybalansować równowagę polityczną zawsze na korzyść swego państwa,—minęły, lecz dlatego, że w obecnych warunkach kwestja równowagi politycznej jest ściśle związana z międzynarodową równowagą ekonomiczną.

Najsprytniejsze posunięcia dyplomatyczne w tych warunkach już nie pomogą, ponieważ idzie nie o wojny religijne lub dynastyczne, ale o posiadanie terenów naftowych, węglowych, rudonośnych i o rozszerzenie pojemności rynków zewnętrznych.

Co dały nam w kierunku utrwalenia pokoju ostatnie narady nad Lemanem? Czy możemy sobie powiedzieć, że po tych naradach duch Locarno został wzmocniony? Nie...

Przeciwnie, pobożne usiłowania dyplomacji w celu utrzymania równowagi w Europie zapomocą traktatów, okazały się utopją. Nie mogły być niczem innem, jak utopją, gdyż różnice w poziomie kultury materjalnej w państwach europejskich są zbyt wielkie, a przewaga kultury materjalnej wywołuje dążenie do ekspansji, co pociąga za sobą konieczość utrzymania przewagi militarnej na lądzie i morzu.

Złudzenie, że przez otrzymanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów zapewnić można Polsce wielkie wpływy na terenie międzynarodowym, oraz zabezpieczyć na zawsze jej granice, — musi być rozwiane. Trzeba nareszcie zrozumieć, że sama idea Ligi Narodów jest wielkiem, ale starem jak świat posunięciem dyplomatycznem, korzystnem tylko dla wielkich mocarstw i usypiającem czujność narodów słabych i nieuprzemysłowionych. Dyplomacja jest wielka rzecz, lecz stokroć ważniejszą jest organizacja wewnętrzna narodu i silna struktura gospodarcza, gdyż one zapewniają dobrobyt i jednocze-

śnie stwarzają warunki bezpieczeństwa nazewnątrz. Potwierdza się w ten sposób zasada, że silnego się nie atakuje.

Widzimy więc, że zabezpieczenie pokoju może być zrealizowane jedynie przez wzmocnienie naszej struktury gospodarczej. Musimy więc dążyć za wszelką cenę do tego, żeby stanąć na poziomie ogólnoeuropejskim w dziedzinie uprzemysłowienia i organizacji pracy.

W jaki sposób naród może skoordynować pracę nad wzmocnieniem struktury gospodarczej? Na to pytanie istnieje tylko jedna odpowiedź: przez naukową organizację przemysłu chemicznego, metalurgicznego, tekstylnego, podniesienie rolnictwa, rzemiósł, elektryfikację kraju i wreszcie tayloryzację pracy.

Nie tu jest miejsce rozwodzić się nad szczegółami tej organizacji. Dziś chcemy tylko uprzytomnić sobie powagę chwili i wskazać na konieczność utrzymania pewnej linji wytycznej w kształceniu młodego pokolenia, mając zawsze na widoku sprawę obrony państwa.

Naród polski po siedmiu latach własnej gospodarki i doświadczeń ma już pewną szkołę. Powoli dochodzi do przekonania, że najważniejszym czynnikiem twórczym w dziele organizacji jest sam człowiek, jako jednostka moralna i uświadomiona, że najsilniejszą podporą państwa jest zawodowo wykształcony obywatel. Czy dążyliśmy do wytworzenia tego typu obywatela? Czy budowaliśmy szkoły zawodowe? Nie. Czy nie probowaliśmy redukować uczelni i katedr nauk ścisłych, pielęgnując tylko nauki humanitarne? Tak. W ślepem dążeniu do oszczędności próbowaliśmy pozbawić naród mózgu, wyobrażaliśmy sobie, że potrafimy dać radę bez ludzi zdolnych do ujęcia w swe ręce kierunku wytwórczości na wszystkich polach życia przemysłowego.

Wojna! Mobilizacja! Ile grozy w tych słowach dla narodu słabego!

Uprzytomnijmy sobie stan rzeczy: wojsko wyrusza w pole dla spełnienia swego obowiązku — pozostali muszą nadal pracować i żywić nietylko siebie, ale i wojsko, nietylko żywić, lecz dostarczać broni i pracować nad jej udoskonaleniem.

Kto wykona tę pracę? Czy niezmierna liczba doktorów prawa, filozofji i filologji? Gdzie są kadry inżynierów, techników, chemików i rzemieślników, i gdzie są zakłady naukowe, które przygotują na wypadek wojny ilość fachowców? Ilu takich ludzi mamy w porównaniu do sąsiadów? Niemcy miały w chwili wybuchu wojny 30 000 chemików, my zaś mamy zaledwie 1 200 — 1 300. Co znaczy ta liczba na 30 miljonów ludności i na tak rozległy kraj, mający zewsząd otwarte granice?

Ileż jest takich zakładów przemysłowych i tak zorganizowanych, aby służyć mogły w czasie pokoju dla produkcji przedmiotów codziennej potrzeby, a w razie wojny odrazu przekształcić się w warsztaty amunicji i broni chemicznej? Nie pomogą wtenczas bohaterstwo armji i sporadyczne wysiłki jednostek. Jedyne zbawienie i opora w rozwiniętym przemyśle chemicznym. Zakłady naukowe i każda fabryka chemiczna będą w ciągu jednej doby przekształcone w fabryki broni. Sztab generalny, opierając się o zastępy wykształconych rzemieślników i fachowców naukowych, przekształci i dostosuje przemysł do potrzeb chwili.

Ci, którym powierzona jest odpowiedzialna rola kształcenia młodego pokolenia na wyższych uczelniach, — ci, którzy codziennie stykają się z wynikami prac naukowych w dziedzinach wiedzy czystej i stosowanej i przenikają wgłąb napozór niewinnych nazw i patentów chemicznych, potrafią nieraz wyczytać w skromnych nazwach przyszłą broń gazową, — ci rozumieją, że świat nieustannie uzbraja się od stóp do głowy, nie dla zabawki, ale dla orężnej rozprawy o miejsce pod słońcem.

Ci ludzie nie mogą i nie mają prawa milczeć, gdyż milczenie ich równałoby się zbrodni.

Trwały pokój! Ile ironji zawiera się w tych słowach, może pojąć ten, kto przeczytał raport międzynarodowego komitetu, wybranego przez Komisję Ligi Narodów do spraw ograniczenia zbrojeń. Oto w kilku słowach treść końcowego ustępu raportu:

„Komisja uważa za rzecz zasadniczą uświadomienie narodów o straszne j groźbie, zawisłej nad niemi od chwili, kiedy nauki ścisłe oddały się w służbę wojny, i kiedy istnieje możliwość wytracenia setek tysięcy ludzi w ciągu kilku godzin zabójczemi gazami.

„Prawdziwem niebezpieczeństwem, prawie równem śmierci dla narodu byłoby, gdyby, lekceważąc zdumiewające wynalazki chemiczne sąsiadów, zasypiał z ufnością w ich pokojowe zamiary, aby obudzić się bezbronny wobec straszliwej rzeczywistości w postaci nowej broni".

To też niech znajdzie zrozumienie u społeczeństwa i władz ten wysiłek Uniwersytetu Poznańskiego, którego pierwszą troską było stworzenie warsztatów pracy badawczej i dydaktycznej, zakrojonych na skalę, odpowiadającą narodowi, któremu słusznie należy się stanowisko mocarstwowe i przeznaczonych nietylko do pracy w czasie pokoju.

W sprawie materjałów do lekospisu polskiego.

W Nr. 16 „Wiadomości Farmaceutycznych" b. r. ukazały się materjały do farmakopei polskiej: „Prace podkomisji chemicznej" pod kierunkiem prof. Jana Zalewskiego.

Każdy farmaceuta zdaje sobie sprawę, czym jest dla niego lekospis. Doniosłość sprawy lekospisu dobrze zrozumieli francuzi, niemcy, amerykanie i inni, którzy, chcąc wprowadzić poprawki w swych lekospisach, pociągnęli do tej pracy jak najszerszy ogół fachowo wykształconych ludzi i ci bądź to pracą, referatem, żywym słowem, wszechstronnie roztrząsali, analizowali, by wyciągnąć wnioski najbardziej odpowiadające warunkom tego kraju. Idąc w tym kierunku zwyczajem przyjętym w Europie i dającym jak najszerszą wolność wypowiedzenia

się w sprawie lekospisu, pozwolę sobie wyrazić swe spostrzeżenia, dotyczące artykułu „Alkohol absolutny" (str. 6).

Alkohol absolutny — określenie nieścisłe. Alkohol absolutny może być metylowy, etylowy, amylowy i inny.

Moim zdaniem, należy dobitnie określić o jakim alkoholu mowa. Dany artykuł należałoby zatytułować: „Alkohol etylowy absolutny" lub wyskok bezwodny" jak to podają Lemberger i Droba w komentarzu farmakopei austrjackiej.

Podając dość szczegółowo sposób otrzymania alkoholu etylowego absolutnego, pominięto zasadniczą sprawę: użycie deflegmatora przy przekraplaniu. Moja praktyka laboratoryjna wykazała, że wyskok etylowy 86% regenerowany po przekraplaniu z deflegmatorem, bez odwadniających środków jak K^2CO^3 lub CaO zawierał 93% związku C^2H^5 (OH), Deflegmator w danym wypadku jest na małą skalę kolumną Pistorjus'a, która jak wiadomo ma zastosowanie przy masowej rektyfikacji alkoholu etylowego. Każde piętro kolumny Pistorjus'a zarówno i każdy segment deflegmatora służy do zatrzymywania pary płynu mniej lotnego. Prof Koskowski w pracy swej „Nauka o przyrządzaniu leków i ich postaciach (Biblioteka farmaceutyczna Zeszyt II, tom I, str. 116) w dziale o destylacji wspomina o użyciu deflegmatorów.

Następnie, na zasadzie praktyki laboratoryjnej uważam, że do odwadniania i przekraplania alkoholu etylowego absolutnego, sód metaliczny jest wygodniejszy od CaO, bowiem wyniki są lepsze i pewniejsze. Niewygoda używania CaO polega na tym, iż przy destylacji wyskoku etylowego na kąpieli wodnej wapno przy tej ciepłocie jest wilgotne, wchłania większą ilość wyskoku etylowego, powodując duże straty czasu i materjału.

W celu otrzymania absolutnego alkoholu etylowego używam: 95 — 96% wyskok etylowy i metaliczny sód, które poddaję przekraplaniu z deflegmatorem. Na 1 L. alkoholu etylowego używam 55 grm. Na. Sód metaliczny należy przed użyciem uwolnić od nafty. Przekraplanie z Na odbywa się prędzej niż z CaO. W ten sposób otrzymany alkohol etylowy zawiera zwykle 99,5 — 99,7 procentów objętościowych związku C^2H^5 (OH). Pozostały roztwór w kolbie jest stężonym roztworem NoOH, który znajduje zastosowanie w pracowni analitycznej.

Ludwik Łopuszański.
Magister Farmacji.

Referaty z czasopism obcych.

ALKOHOL Z WĘGLA KAMIENNEGO.

Alkohol etylowy otrzymujemy obecnie przeważnie z kartofli przy pomocy procesów fermentacyjnych, nie brakło jednak usiłowań, aby otrzymać go ze związków nieorganicznych.

Dawna synteza alkoholu opierała się na następującej zasadzie: z węglika wapnia, inaczej zwanego karbidem przez potraktowanie go wodą powstaje acetylen i wodorotlenek wapnia.

$$Ca\ C^2 + 2H^2O = C^2H^2 + Ca\ (OH)^2$$

Pod działaniem soli rtęci, jako katalizatora, acetylen przyłącza wodę, tworząc aldehyd octowy, z którego przez redukcję wodorem powstaje alkohol.

$$C_2H^2 + HO^2 = CH^3\ CHO$$

$$CH^3\ CHO + H^2 = CH^3 - CH^2OH$$

Jan KLOCZKOWSKI, inż.-chemik.
(Cz. Zarz. T. O. P. Łódź).

Luizyt, niszczycielska „Rosa śmierci"

(Dokończenie).

W wodzie i w rozcieńczonych kwasach jest Luizyt A nierozpuszczalny, natomiast rozpuszcza się w organicznych rozpuszczalnikach i tłuszczach. Ze stężonemi zasadami reaguje już na zimno według równania:

$$Cl—CH+CH—As\begin{matrix}Cl\\ Cl\end{matrix} + NaOH = CH{=}CH + As\begin{matrix}OH\\ Cl\\ Cl\end{matrix} + NaCl$$

wydzielając acetylen i słabo trujące organizm ciało, zasadowy chlorek arsenowy oraz sól kuchenną. Z chlorowcami łączy się bardzo łatwo, wytwarzając cały szereg złożonych związków. Luizyt A, jako środek walki chemicznej, sądząc z własności jest cennym środkiem bojowym, bo zmuszałby żołnierza do zrzucania maski i trułby, oraz rozchodziłby się tak, jak iperyt. Luizyt przenika wszystkie maski i ubrania przeciwgazowe, jakie używano pod koniec wojny w r. 1918, tylko, że zniszczenie luizytu za pomocą chlorku bielącego, rozczynu sody, wapna nie byłoby trudne.

L u i z y t B — dwuchloro-winylo-chloro-arsyna — (Cl — CH = CH)^2 = As — Cl jest cieczą oleistą podobną do wody, przyczem im więcej zanieczyszczony, tym łatwiej barwi się na kolor żółtawy lub żółtawo-brunatny, wre przy 130 — 133^0, ma zapach pelargonji. Ciężar właściwy luizytu B jest nieco większy od wody. Posiada własności parzącożrące i trujące, jednak mniejsze od luizytu A, lecz natomiast działanie tego ciała na organy oddechowe, błony śluzowe nosa, oczu są znacznie większe, pod tym względem przewyższa on luizyt A. W wodzie i rozcieńczonych kwasach jest nierozpuszczalny, natomiast rozpuszcza się w każdym stosunku w organicznych rozpuszczalnikach i w zasadach. Chlorowce reagują z nim, jako związkiem nienasyconym bardzo łatwo. Ciało to do reakcji jest skłonniejsze niż luizyt A, na co wskazuje nam budowa tego związku. Lekko ogrzewany z kwasem azotowym wydziela ciemne gazy, a po ochłodzeniu daje bezbarwne krystaliczne ciało o p. t. 97^0 C. Z wodą utlenioną daje produkty utlenienia.

L u i z y t C — trójchloro-winylo-arsyna — (Cl CH = CH)^3 As jest również bezbarwną oleistą cieczą, która wrze przy 138^0 C. przy ciśnieniu 12m/m rtęci, a przy 151 — 155^0 C. ciśnieniu 28 m/m. Ciecz

Obecnie pomyślnym skutkiem zostały uwieńczone usiłowania otrzymania alkoholu z acetylenu (Pharm. Presse 1.12.26). Jak wiadomo przy suchej destylacji węgla kamiennego tworzą się gazy, smoła i koks. Frakcja lotna zawiera obok innych składników wodoru i benzolu również etylen. Przez zastosowanie odpowiedniego ciśnienia i ochłodzenia do temperatury — 70° usuwa się benzol, a przy— 140° otrzymuje się etylen w stanie ciekłym. Etylen potraktowany kwasem siarkowym przechodzi w kwas etylo-siarkowy, a ten ostatni pod działaniem amoniaku daje alkohol etylowy o mocy 30° — 60°.

1) $C^2 H^4 + H^2 SO^4 = C^2 H^5 HSO^4$

2) $C^2 H^5 HSO^4 + 2NH^2 + H^2O =$

$= C^2 H^5 OH + (NH^4)^2 SO^4$

W ten sposób z 1 tonny węgla kamiennego można otrzymać 13 — 19 kilogramów alkoholu.

F. R.

WYSTĘPOWANIE ALDEHYDU OCTOWEGO W OWOCACH I INNYCH CZĘŚCIACH ROŚLIN.

C. Griebel wykazał istnienie aldehydu octowego w owocach i innych częściach wielu gatunków roślin. Występowanie tego związku zostało skonstatowane zarówno w dojrzałych, jak i niedojrzałych, soczystych i mącznych owocach. Ponieważ znajduje się on również i w tych częściach roślin, które pozbawione są chlorofilu, więc prawdopodobnie zjawisko to nie zależy od procesu asymilacji. Griebel przypuszcza, że powiązane ono jest z procesem oddychania i dlatego bada również liście i kwiaty. Według poglądu tego uczonego mamy tu daleko idącą analogję z alkoholową fermentacją (za pośrednictwem karboxylazy), przy której również powstaje aldehyd octowy, jako produkt pośredni. Za przyznaniem słuszności temu rozumowaniu przemawia fakt, że w tych częściach roślin, które dają reakcję aldehydową, można wykazać obecność alkoholu. Tak samo, jak w tkance roślinnej, występuje również aldehyd octowy i w organizmie zwierzęcym. Nagły wzrost ilości aldehydu octowego o przejrzałych owocach można wytłumaczyć tem, że podczas gdy karboxylaza nie przestaje w dalszym ciągu przejawiać swej działalności, inne fermenty, usuwając aldehyd octowy, zanikają na skutek starzenia się tkanki śródowocni.

(Pharm. Zentrh. 42.1925).

F. R.

ETYLEN JAKO ŚRODEK ZNIECZULAJĄCY.

Po wypróbowaniu przez amerykańskich lekarzy działania mieszaniny 90% etylenu i 10% tlenu na zwierzętach, przedsięwzięli Papin i Ambard próby z ludźmi, posiłkując się w tym celu aparatem, używanym do podtlenku azotu. Po 1 — 2 minutowym wdychaniu następowało podniecenie jak przy eterze, następnie chory się uspakajał, tak, że po 2 — 4 minutach można było przystąpić do operacji. Po zaśnięciu dawano więcej tlenu. Etylen ma miły zapach, ale jest łatwo palny i z tlenem tworzy mieszaninę wybuchającą od płomienia, dlatego zalecona jest daleko idąca ostrożność.

(Pharm. Mon. heft. 10. 175,26).

F. R.

SPOSÓB ODDZIELANIA LIPOIDÓW Z JAJNIKÓW I PODOBNYCH LUDZKICH I ZWIERZĘCYCH ORGANÓW.

(Alfried Fellner). Rozdrobnioną i wysuszoną ludzką, lub zwierzęcą placentę wyciąga się alkoho-

---

ta wylana na lód wydziela duże kryształki o p. t. 13°, według innych p. t. 3 — 4°. Zapachem też przypomina pelargonję. Ciekawym jest, że luizyt C ani własności parząco-żrących, łzawiących, wymiotnych, drażniących i duszących, tak jak luizyt A i B, nie posiada, jednak jest trucizną słabszą od poprzednich. W wodzie, rozcieńczonych kwasach i w absolutnym alkoholu jest ten związek nierozpuszczalny, natomiast w innych organicznych rozpuszczalnikach bardzo łatwo rozpuszcza się. Chlorowce reagują z tym związkiem, jako nienasyconym, bardzo łatwo. Jako środek walki chemicznej ten związek nie posiada znaczenia, ale przy zetknięciu z ciałem resorbuje się łatwo.

Według prof. Lindemana działanie luizytu nie jest całkowicie wyjaśnione. W pracy autor zaznacza, że trucizny skórne, a przedewszystkiem takie, które w stanie pary albo pyłu zdolne są wywołać dość szybko następujące zmiany, mają bezwątpienia wielką przyszłość, jako środki bojowe. Najskuteczniejsze będą prawdopodobnie trucizny, wywołujące natychmiastowe podrażnienie czuciowych nerwów skóry, a do nich właśnie należy mało zbadany luizyt, jakoteż i związki podobne do cedenitu, a więc pochodne As H^3 i pochodne sulfo i izosulfocyanowe. Nie mniej straszne „gazy" wytworzyć się dadzą z samego luizytu, o ile wprowadzimy zamiast reszt chloru, reszty cyanowe, ołowiu, rtęciowe.

Badania nad środkami walki chemicznej prowadzone są w pracowniach naukowych i laboratorjach chemicznych państw europejskich i Ameryki w najgłębszej tajemnicy, z zaparciem, poświęceniem się i z wielką gorliwością. Stany Zjednoczone Ameryki w r. 1922 — 1923 wydały na cele syntetyczne badań nad środkami walki chemicznej, oraz na badanie złączone z obroną przeciwgazową przeszło 600,000 dolarów a 23,000 dol. na wynalezienie środka i maski uniwersalnej a w r. 1924/25 aż 9,000,000 dolarów. W Edgewood pracowało 100 uczonych i 559 oficerów. W roku 1925 Anglja na to doświadczenie wydała 150,000 funtów szterlingów, pracowało zgórą 500 osób oficerów i szeregowców. W r. 1925 jak podaje „Westminster Gazette" laboratorja angielskie wynalazły dwa nowe gazy trujące: jeden z nich wywołuje utratę przytomności, drugi zaś stanowi silną śmiertelną truciznę, szerzącą się niezmiernie szybko. Wszystkie drogi, wiodące do tych pracowni wynalazków, pod-

lem, eterem i acetonem, potem alkoholem i eterem na gorąco i roztwory zagęszcza się do suchości; pozostałość rozpuszcza się w 75% alkoholu, przyczem cholesteryny, estry cholasterynowe i nieznane lipoidy pozostaną nierozpuszczone, zaś odsączony roztwór, odparowany do suchości, daje mieszaninę czynnych fizjologicznie lipoidów, jako brunatną, gęstą, tłustawą masę, nierozpuszczalną w wodzie, natomiast rozp. w alkoholu, eterze, acetonie, w eterze naftowym, chlorof. i w 75% alkoholu.

D. R. Pat. 420438 (1925)

Gł.

ATROPINA ŚRODKIEM PRZECIW CHOROBIE MORSKIEJ.

M. Guignes uważa chorobę morską za rodzaj cierpienia nerwowego i jako środek skuteczny, na sobie wypróbowany, poleca wstrzykiwanie pod skórę 1/4 mg. siarczanu atropiny. Już po 20 minutach następuje znaczne polepszenie i wraca apetyt. Przyjmowanie atropiny w postaci pigułek, lub w roztworze nie jest podobno tak skuteczne, jak powyższe wstrzykiwania.

(Pharm. Mon. heft. 10. 176,26).

F. R.

NOWY ŚRODEK EMULGUJĄCY DLA OLEJKÓW ETERYCZNYCH.

Charles H. Lawall poleca mieszaninę 20% sproszkowanego białka kurzego i 80% sproszkowanego kalium tartaricum, jako znakomicie emulgującą olejki zwłaszcza cięższe od wody jak: Ol. Sassafras, Ol. Gaultheriae i Ol. Caryophyll. Na 100 gr. olejku daje się 1 gr. tego środka, dalej 100 gr. wody i wstrząsa mocno przez minutę. Na 100 gr. olejku lżejszego od wody należy dodać 2.5 gr. środka.

Journ. Amer. Pharm. Assoc. 14,703, (1925)

Gł.

OZNACZANIE PODOFILINY.

Ze znanych oznaczań biedrzygi polecają R. Eder i W. Schneider sposób farmakopei holenderskiej IV. 0,5 g. dobrze sproszkowanego surowca wytrząsa się 15 ccm. chloroformu we flaszce ze szkl. korkiem przez pół godz., poczem się przesącza.

10 ccm. przesączu wlewa się do zważonej erlenmajerki, w której się znajduje 50 g. eteru naftowego, i powstały osad zbiera się na zważonym sączku i przemywa 20 ccm. eteru naft. Sączek i erlenmajerkę suszy się przy 70° i po ostygnięciu waży. Osad ten (= 2/3 biedrzygi) powinien wynosić nie mniej niż 40%.

Pharm. Acta Helv. l. s. 15. (1926).

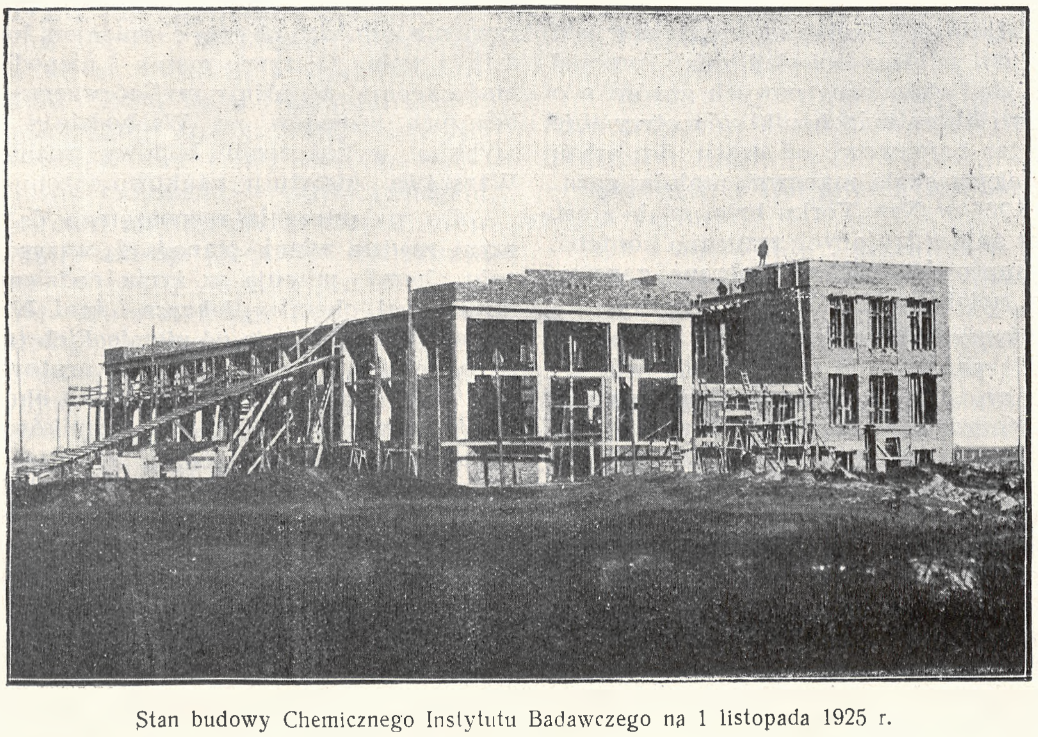
Gł.

O OZNACZANIU ATROPINY.

(P. Burcet). 100 gr. sproszkowanego surowca rozciera się z 20 gr. sproszkowanego CaO i wyciąga eterem w aparacie Soxhleta. Eter wytrząsa się 2% $CHCl^3$, wytrząs przesączony alkalizuje NaOH, powtórnie wytrząsa $CHCl^3$ i sączy przez bezwodny Na^2CO^3. Teraz odpędza się chloroform z przesączu ze zważonej kolbki, pozostałość suszy przy 100° i waży jako całkowitą ilość nielotnych alkaloidów. Następnie suszy się dalej przy 120° przez 5 godz., by ewentualnie obecną Hyoscyaminę zizomeryzować i rozpuszcza w abs. eterze. Teraz alkaloid strąca się eterowym roztworem kwasu szczawiowego, odsącza, przemywa eterem, suszy przy 100° i waży.

(Bull. Sciences Pharmacol. 32,585, 1925)

Gł.



Stan budowy Chemicznego Instytutu Badawczego na 1 listopada 1925 r.

Konsolidacja Idei ubezpieczeń społecznych.

Ostatnie lata dziejów całego szeregu państw europejskich przyniosły dość poważny dorobek w dziedzinie rozwoju prawodawstwa socjalnego.

Niemal, że wszystkie państwa Europy wydatnie pchnęły naprzód sprawę ubezpieczeń społecznych, dostrajając się temsamem do wymogów czasu, który wcześniej czy później nadejść musiał, musiał bowiem nadejść moment zaspokojenia najistotniejszych potrzeb szerokich warstw społeczeństwa.

Młode państwo polskie musiało bezwzględnie już w zaraniu swego istnienia przystąpić do wprowadzenia opieki społecznej w życie w formie ubezpieczeń społecznych. Przyjęto więc bądźto instytucje istniejące, bądź też stworzyło nowe, względnie zreferowało je. Stan jaki istnieje dziś nie jest stanem idealnym, nie jest nawet zbliżonym do pewnego stopnia doskonałości, lecz jest on jedynie praktycznem rozwiązaniem węzła gordyjskiego w warunkach ponad wszelką wątpliwość niezwykle trudnych.

Założeniem ideowem naszego ustawodawstwa socjalnego była i jedynie być mogła troska zapewnienia pewnego minimum normalnej egzystencji warstwom pracującym.

To nad wyraz wszelki słuszne stanowisko władz spotyka się zwłaszcza obecnie z nadzwyczaj ostrą krytyką części społeczeństwa, któraby chciała przywrócić stan z dawno minionych lat, kiedy los pracownika wszelkiej kategorji w wypadkach choroby, wypadku starości i t. d. pozostawiony był odnośnemu pracodawcy, który siłą konieczności, jako bezpośrednio zainteresowany, nie mógł być oddany interesom pracownika, a nawet nie miał możności być objektywnym.

Argumenty, wytaczane przeciw dzisiejszej rozpiętości ubezpieczeń społecznych są napozór słuszne, dzięki efektownemu postawieniu ich są częściowo już popularne, zarzucić im jedno tylko można, że są nierealne, nie liczące się z warunkami dzisiejszego bytu warstw pracujących i krzywdzące w rezultacie całą społeczność pracującą.

Ich jedynym skutkiem jest zespolenie sił w obydwóch obozach skonsolidowaniem opinji i uwypuklenie kwestji ubezpieczeń społecznych.

Społeczeństwo polskie niezbyt wiele się interesowało ideą ubezpieczeń społecznych, nie brało czynnego udziału w rozwoju ich, znalazło się ono już wobec dojrzałych owoców, niemniej jednak zrosło się dziś już całkowicie z istniejącemi na ziemiach Polski instytucjami ubezpieczeniowemi, wytworzyło sobie pewne poglądy i dziś na tle rozwiniętej akcji przeciw ustawom o charakterze socjalnym zdaje sobie już doskonale sprawę z doniosłości i znaczenia ustawodawstwa socjalnego.

Na tle obrony i rozwoju prawodawstwa społecznego wiążą się całe organizacje ze sobą i stawiają zasadnicze veto rujnowaniu budowli opieki społecznej, uważając utrzymanie jej za kardynalny obowiązek całego narodu wobec sfer słabszych, pozbawionych szerokich środków.

Idea ta przeniknęła zresztą do głębi umysłów najszerszego ogółu i akcja się toczy jedynie o rozszerzenie i pogłębienie ubezpieczenia społeczego. Punktem wyjścia w tym wypadku jest dobrze pojęty interes własny, interes całego narodu.

Ogół korzystających z dobrodziejstw ustawodawstwa społecznego niejednokrotnie nie obejmuje swym wzrokiem rzeczy zasadniczych, ważnych i przytem doniosłych, a za to poświęca dużo uwagi drobnostkom, zapominając, że w jego ręku spoczywa argument najważniejszy, jeżeli idzie o naprawienie drobnych niedomagań, bo możność bezpośredniego wpływu na bieg spraw. Dokonywująca się bądź co bądź już w dzisiejszych warunkach konsolidacja idei społecznych wśród szerokich mas winna pójść przedewszystkiem po myśli dostosowania uebzpieczeń społecznych do istotnych potrzeb. Należy zdać sobie sprawę, że dzisiejsze ustawodawstwo socjalne polskie nie jest dziełem ukończonem, rozwój jego winien przy sprzyjających warunkach posunąć się szybko naprzód.

Stan dzisiejszy w świetle wymagań życia pozostawia bardzo wiele do życzenia, opieka, jaką uzyskuje ubezpieczony ze strony instytucji ubezpieczeniowej, stanowi minimum tego, co on potrzebuje w dzsiejszych warunkach, jest to jednakże maximum tego, co instytucja ta dać może.

Leży więc w interesie ogółu najszerszego nietylk przeciwstawić się akcji, mającej za cel powolne ścieśnianie ustawodawstwa socjalnego, ale i również ideę ubezpieczeń społecznych skrystalizować, by nie paść ofiarą w wypadku reformowania odnośnych ustaw, a wreszcie, by nie stać się biernym widzem tam, gdzie wchodzą najistotniejsze kwestje życiowe każdego, jak sprawa ubezpieczeń na wypadek choroby, starości t. d.

(„Ochrona Społeczna“ Nr. 4. 1926 r.).

---

czas doświadczeń z nowemi gazami są zamknięte przez żołnierzy. Ludność okoliczna zmuszona jest okrążać o kilka mil miejsca doświadczeń. Personel techniczny zna skład chemiczny nowych gazów, a o postępach prac w laboratorjach nikt nie otrzymuje informacji. Władze państwowe od czasu do czasu zainicjują na większą skalę manewry ataków gazami, jak to w r. 1925 w New-Yorku było, gdzie z samolotów zamiast gazów trujących zrzucano konfetti, a mieszkańcy improwizowali samoobronę gazową, zakładali maski, uciekali do schronów i t. d.

Widmo groźnego niebezpieczeństwa — gazów trujących zmusiło państwa do energicznej, twórczej i badawczej pracy. Życie samo każe państwu w pierwszym rzędzie rozwijać u siebie przemysł chemiczny, wielki i mały, szukać rynków zbytu, aby to co mają utrzymać mogli. My, Polacy, od wieków jakoteż i ostatnio znaczyliśmy krwią i kośćmi pola Francji, Belgji, Prus, Rosji, Syberji, Gallipoli i innych miejsc, aby wolną, niepodległą Ojczyznę zyskać, aby ta matka Ojczyzna każdemu z nas warsztat pracy dała, aby dla wszystkich karmicielką się stała. My nie byliśmy w stanie budować instytutów badawczych naukowych, służących w pierwszym rzędzie dla celów nauki i przemysłu, problemów wyżywienia ludności, ulżenia cierpienjom ludzi, ale skoro dziś tę wolną Ojczyznę mamy i niepodległość utrzymać chcemy, winniśmy myśleć wzorem choćby najbliższych sąsiadów na Wschodzie i Zachodzie o szybkim wykończeniu budowy rozpoczętego pod Warszawą instytutu naukowo-obronnego.

Do wykończenia rozpoczętego dzieła w pierwszym rzędzie winni stanąć ci wszyscy, którzy na polu chemji pracują w życiu codziennym, a więc farmaceuci, chemicy, lekarze i inni. Nie zapominajmy o tem, że Francję od niemieckich trucizn, gazów trujących, w pierwszym rzędzie uratował farmaceuta, albowiem na 30.000 niemieckich chemików Francja wystawiła zaledwie 3.000 chemików, ale i 12.000 farmaceutów francuskich.

Ofiary na budowę instytutu składać należy w Wojewódzkich Oddziałach Tow. Obrony Przeciwgazowej lub przesyłać na ręce W.Pana d-ra Martynowicza w Warszawie — Ludna 11. Instytut Przeciwgazowy. Tamże są udzielane wszelkie wskazówki z zakresu działalności T. O. P.

Doroczny Zjazd delegatów Z. Z. F. P. w dniu 25 i 26 kwietnia.

Obrady tegorocznego Zjazdu toczyły się przy współudziale 31 delegatów, reprezentujących 18 oddziałów Związku, a więc:

Oddział Białostocki — kol. Szostakiewicz, Chełmski — kol. R. Ostrowski, Częstochowski — kol. Gaczkowski i Sejmicki, Kaliski — kol. J. Cyranowski, Kielecki — kol. Z. Świderski, Krakowski — kol. A. Kowalczykówna, i Marcinkiewicz, Lubelski — kol. Dmowski, Łomżyński — kol. Kaszubski, Lowski — kol. Sandner, Łódzki — kol. Rytel, Słowiński, Lipszes i Brykalski, Ostrowiecki — kol. Dziedzic, Piotrkowski — kol. St. Klimek, Poznański — kol. Włodarski, Radomski — kol. L. Dąbrowski, Warszawski — kol. S. Bocheński, T. Duchnowski, S. Niewęgłowski, A. Żelazowski, A. Pęszyński, Z. Jankiewicz i M. Wysokowski, Włocławski — kol. P. Łukszys, Wileński — kol. Śliwiński, Zagł. Dąbr. — kol. Domański, Otrębski i Rdzanek.

Zjazd zaszczycili swą obecnością p. p.: prof. B. Koskowski, Insp. Farm. Zahrt, Dr. Farm. J. Fabicki i Małecki, przewodniczący Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł.

Obrady Zjazdu zagaił prezes Zarządu Głównego kol. H. Jakubowski. W przemówieniu swem kol. prezes uwydatnił obecny stan krytyczny w całym kraju, znajdujący smutne echo i w zawodzie farmaceutycznym w postaci zwiększającej się liczby kolegów bez pracy. Z drugiej strony radosny i wzniosły moment epokowy w dziejach farmacji polskiej — utworzenie pierwszego w Polsce Wydziału Nauk Farmaceutycznych na Uniw. Warsz. nakazuje skupienie i intensywną pracę w Komisjach Zjazdu.

Do prezydjum Zjazdu powołano kol. A. Pęszyńskiego, (przewodniczący), kol. Lipszesa i Rdzanka (asesorowie), kol. Bocheńskiego i Domańskiego (sekretarze).

1-szy punkt Zjazdu wypełnił referat prof. Br. Koskowskiego na temat: „Współczeny farmaceuta". W referacie swym prelegent wymienił niektóre metody badania leków, będące ostatnią zdobyczą nauki współczesnej, stabilizowanie wartości leków, szerokie perspektywy działalności farmaceuty na polu hygieny społecznej, wreszcie prelegent wskazuje na szerokie tory działania farmaceutów nad podniesieniem rodzimego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego. Niemniej doniosłą jest rola farmaceuty w obronie kraju w wojnie chemicznej. To też każdy farmaceuta powinien być dokładnie i odpowiednio przygotowanym, aby stać się dzielnym żołnierzem w wojnie współczesnej.

Po odczytaniu protokułów IX i X Zjazdów i przyjęciu zgłoszonych poprawek przystąpiono do wysłuchania sprawozdania Zarządu Głównego. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego składał kol. Jakubowski i kol. Nałęcz. Sprawy finansowe referował kol. Lewaszkiewicz, a w sprawie reorganizacji Kroniki kol. K. Dąbrowski. W sprawozdaniu omawiane były kwestie następujące: starania Zarządu nad utworzeniem kursów prowizorskich, organizacja nowych oddziałów Związku, walka z siłami technicznemi w aptekach, interwencja w oddziałach na miejscu w sprawie wynagrodzenia lub polepszenia sprawności organizacyjnej oddziałów, wprowadzenie w życie uchwał Zjazdu pracowików aptek Kas Chorych i cały szereg innych spraw. Protokuł i wnioski Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Łopacki. Po ożywionej dyskusji Zjazd uchwalił ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Na tem został zakończony pierwszy dzień obrad Zjazdu. Od godz. 7-ej 30 wiecz. rozpoczęły się obrady komisji, które, należy podkreślić, pracowały intensywnie, z wielkim zainteresowaniem i doskonałymi wynikami dla naszej organizacji. Zawdzięczać należy komisjom, iż w ciągu tylko dwóch dni obszerny program został wszechstronnie rozpatrzony i wyczerpany. Obradowały następujące komisje: 1) mandatowa, 2) wniosków, 3) budżetowa, 4) statutowa, 5) Kasy Zapomogowej, 6) sił niefachowych, i 7) aptek Kas Chorych. Obrady drugiego dnia rozpoczęto omówieniem sprawy sił niefachowych. Na zasadzie przemówień kilkunastu delegatów, którzy zobrazowali stan sił niefachowych we wszystkich dzielnicach kraju, zebrani jednomyślnie stwierdzili, że sprawa ta jest groźną dla zawodu, a więc wymaga energicznej i szybkiej akcji zaradszej. Szeroką dyskusję wywołały sposoby prowadzenia walki, w rezultacie uchwalono wnioski oddziałów Warszawskiego i Łódzkiego tej treści: a) poleca się Zarządowi Głównemu przeprowadzić jednoczesną akcję z siłami niefachowemi na całym terenie Rzeczypospolitej; b) uzyskanie pozwolenia asystowania delegatom Związku przy rewizjach aptek przez inspektorów farmaceutycznych w związku z siłami niefachowemi c) przeprowadzenie rozpoczętej sprawy przez Oddział Łódzki, w najwyższym trybunale administracyjnym, d) opodatkowanie wszystkich członków na cele walki z siłami niefachowemi, e) wyjaśnić w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (Gen. Dyr. Sł. Zdrowia) atrybucje uczniów aptekarskich i okres czasu, jaki mają prawo praktykować.

Sprawę sił niefachowych wyczerpująco referował kol. Domański.

Przy omówieniu poprawek i uzupełnień do projektu statutu dłuższą dyskusję wywołała kwestja, czy członkami Związku mogą być nietylko pracownicy; sprawa została rozwiązana w ten sposób, że do § 6 przyjęto uwagę: „członkom Związku przysługuje prawo pozostania w związku i po zaprzestaniu pracy najemnej".

Dalej przyjęto: „poszczególne oddziały mogą mieć członków honorowych. Honorowych członków zatwierdza Zjazd".

Punkt dotyczący Sądu Koleżeńskiego dopełniono: „zawieszonemu przez Zarząd Główny przysługuje prawo odwołania się do Zjazdu Delegatów". Do § 28 przyjęto uzupełnienie: „we wszystkich sprawach z wyjątkiem rozwiązania i likwidacji Związku", która wymaga powtórnej obecności 3/4

delegatów i kwalifikowanej większości 2/3 głosów reprezentowanych na Zjeździe". Do § 33 przyjęto poprawkę: „przy równości głosów decyduje głos przewodniczącego". Do § 45 dodano punkt 8 w brzmieniu: „członek Zarządu Oddziału nie będący na trzech kolejnych posiedzeniach przestaje być członkiem Zarządu.

Ostatnim punktem statutowym, który chwilami doprowadzał do bardzo gorącej dyskusji, było skreślenie w § 29 punktu 10-go w myśl życzeń delegatów Oddziału Łódzkiego, Krakowskiego i Lwowskiego, aby o rozwiązaniu Oddziału decydował Zjazd, a nie Zarząd Główny.

Przy uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok następny przyjęto pozycję tej samej skali, do jakiej stosowane były wpływy i wydatki roku ubiegłego, ponadto zwiększono pozycję na „Kronikę Farmaceutyczną" w związku z wydawnictwem czasopisma związkowego dwa razy miesięcznie, jako też podniesieniem poziomu działu naukowego. Kronika winna stać się dobrym informatorem, posiadać kierunek wychowawczy w duchu ściśle związkowym, jako też odgrywać należytą rolę w walce organizacji naszej o prawa pracujących. W myśl tych potrzeb przemawiał kol. K. Dąbrowski. Zwiększoną pozycję Kroniki pokrywać będą wpływy od członków po 2 zł. kwartalnie.

Sprawę aptek i wydziałów aptecznych w Kasach Chorych referował kol. Otrębski. Nadto o stanie aptek Kasowych większych ośrodków składali sprawozdania koledzy delegaci. Stwierdzono, że poziom aptek kasowych pozostawia wiele do życzenia, że warunki dla pracowników w K. Ch. pogarszają się, a życzliwy stosunek naszej organizacji do Kas Chorych został wykorzystany na naszą niekorzyść. Po przeprowadzonej dyskusji przyjęto rezolucję kol. Nałęcza:



Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. w d. 25 i 26 kwietnia.

„XI Zjazd delgatów potwierdza uchwały poprzdnich Zjazdów w sprawie Kas Chorych, stwierdza jednak, że dotychczasowy system w organizacji aptek K. Ch. jest wadliwy i należy polecić Zarządowi Głównemu prowadzić walkę z dotychczasowym systemem, szkodliwym zarówno dla zawodu jak i dla Kas Chorych".

Przed przystąpieniem do wyboru władz związkowych zdecydowano, aby ilość członków Zarządu z Warszawy wynosiła nie mniej jak 5-ciu W wyniku tajnego głosowania zostali powołani do Zarządu Głównego kol.: A. Pęszyński (przewodniczący), Z. Jankiewicz (1 wiceprzewodniczący), Cz. Rytel (II w.-przewodn.), Cz. Fink-Finowicki (skarbnik), Cz. Nałęcz (sekretarz) i członkowie Zarządu: K. Dąbrowski, J. Otrębski, J. Cyranowski, Sandner, Marcinkiewicz i Włodarski. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: kol. Krupica, W. Łopacki i Wysokowski.

Projekt utworzenie Kasy Zapomogowej na wypadek niezdolności do pracy lub śmierci przedstawił i uzasadniał kol K. Dąbrowski. Sprawa Kasy już w komisji znalazła życzliwe przyjęcie. Dyskusja na plenum prowadzona była głównie co do wysokości zapomóg i w tym stosunku uzależnionej wysokości

składek. Zjazd uchwalił, że zapomoga pełna wynosić ma sumę złotych, równającą się ilości członków Kasy, pomnożonej przez 5. Wskutek tego pierwsza składka od członków będzie wynosić 5 złotych (w projekcie komitetu Wykonawczego było 2 złote). Kasa wchodzi w życie z dniem 1-go czerwca r. b.

Sprawę kursów prowizorskich referował kol. Nałęcz. Sprawa ta znajduje się w ostatniem stadjum załatwienia. Związek własnym kosztem uruchomi kursy, nad którymi protektorat obejmie Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Zarząd Główny złożył już do Ministerstwa Oświaty projekt statutu kursów, program studjów i listę wykładających. Program i lista wykładających zostały już aprobowane przez władze uniwersyteckie. Wzięto pod uwagę oświadczenie kol. Kowalczykówny, aby ukończenie kursów zostało umożliwione również asystentom z Małopolski, których liczba sięga 220 osób. Na wniosek kol. Dmowskiego, Jankiewicza i Lipszesa, uchwalono, co następuje: „XI Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny, aby w porozumieniu z Zarządem Oddziału Warszawskiego energicznie występował przeciwko kolegom, zajmującym po 2 posady i w ten sposób utrudniającym dostęp do zapisywania się na kursy kolegom z poza Warszawy".

W sprawie przystąpienia do Międzynarodowej Unii Farmaceutów Pracowników, połaczonej z opłacaniem znacznej składki, Zjazd wypowiedział sie, aby przystąpienie odłożyć do następnego Zjazdu ze względu na ciężkie warunki ekonomiczne ogółu pracowników.

Dalej następowały referaty komisji wniosków, po odczytaniu których i przeprowadzeniu dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

1) XI Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Farm. Prac. Rz. Pol. wita z radością powstanie pierwszego w Polsce Wydziału Farmaceutycznego i składa najgoretsze podziękowanie Jego Magnificencji rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego za usilne starania położone przy utworzeniu Wydziału.

2) Pierwszemu dziekanowi w Polsce Wydziału Farmaceutycznego XI ogólno-krajowy Zjazd Delegatów Z. Z. F. P. wyraża gorące podziękowanie za usilne starania w kierunku podniesienia poziomu nauk farmaceutycznych i życzy osiągnięcia na nowej placówce naukowej najpomyślniejszych rezultatów.

3) Zasłużonemu senjorowi farmacji polskiej p. prof. Koskowskiemu XI Zjazd delegatów Z. Z. F. P. składa z głębi serca idące podziękowanie za pracę Jego położoną przy tworzeniu Wydziału Farmaceutycznego.

4) XI Zjazd delegatów uchwala w związku z utworzeniem pierwszego w Polsce Wydziału Farmaceutycznego opodatkowanie jednorazowe wszystkich członków Związku po 5 złotych na rzecz fundacji związkowej dla Wydziału Farmaceutycznego i wniesienia zebranej sumy do Zarządu Głównego przed dniem 15 maja r. b.

5) XI Zjazd Delegatów uchwala wezwać wszystkich członków Związku do zapisywania się na członków Komitetu Budowy Gmachu dla Wydziału Farmaceutycznego (roczna składka członkowska 6 złotych).

6) XI Zjazd delegatów poleca Zarządowi Głównemu interwenjować u odpowiednich władz o wydanie rozporządzenia, normującego czas praktyki magistrów nowego typu, proponując jako czas praktyki jeden rok po studjach, po upływie którego magister otrzymuje prawa i obowiązki magisra starego typu (bez pięciolecia).

7) XI Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzić równomiernie ze sprawą pomocników aptekarskich sprawę asystentów z Małopolski, na tych samych prawach i warunkach, co sprawe pomocników.

8) XI Zjazd Delegtów poleca zwrócić się do poszczególnych oddziałów Związku z poleceniem ścisłego kontaktu z kolegami tak aptek prywatnych jak i Kas Chorych, szczególniej w środowiskach zatrudniających większą ilość pracowników aptek Kas Chorych, jak również o posiadanie szczegółowych danych o warunkach pracy i płacy na danym terenie.

9) XI Zjazd Delegatów poleca Zarządom Oddziałów ogłaszać w Kronice Farmaceutycznej nazwiska członków nowowstępujących, wykreślonych lub zmieniających miejsce pobytu.

10) XI Zjaz Delegatów uchwala, aby wydane członkom legitymacje traciły swą ważność po upływie roku kalendarzowego. Na odwrotnej stronie legitymacji winny być wyszczególnione najważniejsze punkty statutu.

11) XI Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Głównemu opracować regulamin mianowania członków honorowych.

Statut. Kasy Zapomogowej Z. Z. F. P.

UCHWALONY NA ZJEŹDZIE DELEGATÓW W DNIU 26 KWIETNIA 1926 R.

Cele Kasy.

§ 1. Kasa Zapomogowa niesie pomoc materjalną w formie jednorazowej zapomogi w wypad-

kach nieszczęśliwych, pozbawiających członka Kasy zdolności zarobkowania na polu zawodowem, bez względu na to, w jakich warunkach wypadki te zaszły; również w tej samej formie w wypadku śmierci członka Kasa niesie pomoc wdowie i sierotom lub jakimkolwiek innym osobom, zgodnie z wolą zmarłego, wyrażoną w uprzednio złożonej deklaracji.

§ 2. Deklaracja ta ma zawierać:

a) imię i nazwisko ubezpieczonego,
b) stopień zawodowy,
c) dokładny adres członka,
d) imię, nazwisko i adres osoby, której w razie śmierci członka zapomoga ma być wypłacona,
e) oświadczenie członka, że poddaje się wszystkim obowiązkom, wynikającym ze statutu Kasy,
f) własnoręczny podpis członka.

Członkowie Kasy.

§ 3. Członkami Kasy Zapomogowej są wszyscy członkowie zwyczajni Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników na całym terenie Rzeczypospolitej, za wyjątkiem nowowstępujących, których wiek przekroczył lat 60. Należenie do Kasy jest przymusowe dla członków zwyczajnych Związku, w myśl uchwały Zjazdu Delegatów. Członkowie honorowi Związku mogą być członkami Kasy z tymi samymi obowiązkami i prawami.

Kapitał Kasy.

§ 4. Kapitał Kasy stanowią: a) fundusz zakładowy, b) darowizny i c) legaty. Wysokość kapitału zakładowego wynosi sumę złotych, równającą się ilości członków Kasy, pomnożonej przez 5 (pięć). Obecni członkowie Kasy, jakoteż wszyscy nowowstępujący obowiązani są wnieść do Kasy Zapomogowej na fundusz zakładowy po 5 złotych. W miarę wypłacania zapomóg kapitał zakładowy winien być dopełniany drogą składek nie mniej jak do wysokości sumy złotych, równającej się liczbę członków w danej chwili, pomnożonej przez 5.

Wysokość zapomóg w poszczególnych wypadkach.

§ 5. W wypadkach nieszczęśliwych, pozbawiających członka Kasy zupełnej zdolności zarobkowania na polu zawodowem, o ile opłacał on składki na rzecz Związku (bez przerwy) nie mniej jak rok jeden, a składki zaległe do chwili wypadku nie przekraczają okresu ostatnich 3-ch miesięcy, przyjmując pod uwagę, że miesiąc bieżący winien być opłacany do dnia 1-go następnego miesiąca, Kasa Zapomogowa wypłaca zapomogę w sumie złotych, równającej się ilości członków Kasy, pomnożonej przez 5 (pięć).

§ 6. W tychże samych wypadkach i z zachowaniem tychże warunków, o ile członek Kasy opłacał składki na rzecz Związku mniej niż rok jeden, lecz nie mniej jak pół roku, zapomoga wyraża się w sumie złotych, równającej się ilości członków, pomnożonej przez $2\frac{1}{2}$ (dwa i pół).

§ 7. Celem stwierdzenia prawdziwości zgłoszonego wypadku, jako podstawy do wypłaty zapomogi, stawiania wniosku o uwzględnieniu lub odrzuceniu zgłoszenia — powołuje każdy Oddział Związku stałą komisję z pośród swoich członków. W razie potrzeby Zarząd Oddziału upoważniony jest do powołania lekarza na koszt Kasy, jako rzeczoznawcy, który staje się członkiem Komisji.

§ 8. W wypadku śmierci członka Kasy wdowa i sieroty po nim pozostałe lub ktokolwiek inny do tego upoważniony, o ile zmarły członek opłacał składki na rzecz Związku nie mniej niż rok jeden (bez przerwy), a składki zaległe do chwili śmierci nie przekraczają okresu ostatnich 3 miesięcy — otrzymują zapomogę w sumie złotych, równającej się ilości członków, pomnożonej przez 5.

§ 9. W wypadku śmierci, o ile zmarły członek opłacał składki na rzecz Związku mniej niż jeden rok, lecz nie mniej jak pół roku, zapomoga wyraża się w sumie złotych, równającej się liczbie członków Kasy, pomnożonej przez $2\frac{1}{2}$ (dwa i pół).

§ 10. W razie wynikających wątpliwości co do zaszłych wypadków przez członka Kasy, względnie przez osoby upoważnione do pobrania zapomogi, winny być przedstawione odpowiednie dokumenty.

§ 11. We wszystkich wymienionych wypadkach zapomogi winny być wypłacane nie później jak w 2 (dwa) miesiące od chwili zgłoszenia wypadku.

§ 112. Członkowie Związku zawieszeni w prawach związkowych (lecz niewykluczeni ze Związku) nie przestają być nadal członkami Kasy Zapomogowej.

Formalności wynikające ze stosunków pomiędzy Zarządami Oddziałów Z. Z. F. P. a Zarządem Kasy.

§ 13. Celem kontrolowania listy członków Kasy Zapomogowej Zarządy Oddziałów Z. Z. F. P. obowiązane są na pierwszy dzień każdego kwartału kalendarzowego nadsyłać listy imienne członków Kasy, przez nich poświadczone, a w razie ustąpienia członka ze Związku o powyższem Zarząd Kasy niezwłocznie zawiadamiać.

§ 14. W razach potrzeby uzupełnienia kapitału Kasy, zbieranie składek przez Oddziały i przesyłanie ich do Zarządu Kasy winno być traktowane jako terminowe.

§ 15. Zarządy Oddziałów przyjmują na siebie całkowitą odpowiedzialność za autentyczność podawanych szczegółów. Zarządy Oddziałów, które dłużej niż za czas 3 miesięcy zalegają w opłacie składek, przypadających od nich na rzecz Zarządu Głównego, pozbawiają swych członków uprawnień, jakie posiadają, będąc członkami Kasy Zapomogowej.

Władze Kasy.

§ 16. Władze wykonawcze Kasy stanowią: Zarząd, którego funkcje pełni z urzędu swego Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Z. Z. F. P., Dyrektor Kasy, wyznaczony przez Zarząd Główny —

jeden z członków tegoż i Główna Komisja Rewizyjna Z. Z. F. P. Wyższą władzę nadzorczą stanowi Zjazd Delegatów Z. Z. F. P., który prawomocny jest do czynienia wszelkich zmian w statucie. Likwidacja Kasy może być przeprowadzona jedynie uchwałą Zjazdu.

§ 17. Uchwały Zjazdu w sprawach dotyczących Kasy ważne są przy obecności 2/3 ogólnej liczby delegatów, o ile w głosowaniu uzyskały 2/3 głosów obecnych.

Obowiązki Zarządu Kasy.

§ 18. Do obowiązków Zarządu Kasy należy:

1. Zbieranie składek,
2. Wypłata zapomóg,
3. Prowadzenie rachunkowości,
4. Lokata pieniędzy w instytucjach, dających bezwzględną gwarancję,
5. Sporządzanie rocznych bilansów i sprawozdań.

§ 19. Dla prawomocności postanowień Zarządu niezbędną jest obecność prezesa lub jego zastępcy i dwóch członków. Decyzje zapadają większością głosów. W razie rozbieżności zdań, poszczególne opinje winny być zaprotokułowane.

§ 20. Sprawozdania roczne winny być przygotowane i rozsyłane Oddziałom Z. Z. F. P. nie później, jak na tydzień przed terminem Zjazdu Delegatów.

Na terenach naszych Oddziałów.

KRAKÓW.

(Zebrane drogą ankiety).

Oddział Krakowski, jako organizacja odrębna, dawniej pod nazwą „Unitas", istnieje od r. 1892. Teren działalności Oddziału obejmuje Małopolskę zachodnią; za czasów zaborczych obejmował całą Małopolskę, dawniejszą Galicję.

Oddział posiada własny lokal, składający się z 2 pokoi, w nim — bibljotekę, wyłącznie dzieła naukowe.

Kraków liczy **36 aptek**, w tem: 2 szpitalne (przy szpitalu krajowym Św. Łazarza i O. O. Bonifratów), 1 wojskowa, 2 Kasy Chorych, 31 prywatnych.

W aptekach krakowskich pracuje 82 kol. Apteki szpitalne zatrudniają 4 magistrów. Apteki Kasy Kasy Chorych — 13 magistrów i 2 asystentów. Apteka wojskowa — 2 magistrów. Apteka Wiszniewskiego — 5 mag. i 4 asyst.

Niema aptek, które, stosownie do nowoczesnych pojęć i wymagań nauki, możnaby nazwać wzorowemi. Apteki stare mieszczą się w lokalach nieodpowiednich, w starych domach śródmieścia; w tych warunkach o dostosowaniu ich nietylko do wymagań nauki i higjeny, lecz nawet do ustaw obowiązujących, mowy być nie może. Lepiej pod tym względem przedstawiają się apteki nowsze.

Stosunek szefów do współpracowników przeważnie nie jest nigdzie bez zarzutu. Najcięższe i najniezdrowsze warunki pracy przy recepturze istnieją w aptece „pod gwiazdą" K. Wiszniewskiego od czasu, kiedy recepturę z pokoju ekspedycyjnego przeniesiono do dalszych ubikacji; w tejże aptece najwięcej do życzenia pozostawia stosunek do pracowników zarządcy — współwłaściciela, (wbrew twierdzeniom autoreklamy, zamieszcz. w „Świecie" warsz.).

Apteki krakowskie czynne są od 8 rano do 8 wiecz. Na pracownika przypada 8 godzin pracy dziennie, czyli 48 godzin tygodniowo, nie licząc niedziel. Dyżury nocne wypadają co 6-tą noc w mieście, co 3-cią — na przedmieściach. Praca na dwie zmiany odbywa się w aptekach Kasy Chorych i w aptece Oświecimskiego „pod Złotym Słońcem , w innych aptekach jest t. zw. „półtoradniówka". Jednego dnia praca trwa 10 godzin, od 8 do 12 i od 2 do 8; drugiego dnia od 8 do 2, popołudnie wolne.

Tydzień pracy, wynosi zatem 48 godzin, co już przekracza ilość przewidzianą ustawowo, — do tego należy jeszcze doliczyć dyżury nocne i niedzielne.

Dyżury niedzielne w całem mieście — co 3-cią niedzielę.

Na 36 aptek w Krakowie pokoi dyżurnych zaledwie jest 10, z tych pod względem hygienicznym najlepiej przedstawia się pokój przy aptece Masłowskiego „pod barankiem". W aptekach, w których pokoi dyżurnych niema, dyżurni sypiają w laboratorjum, w materjalni lub nawet w pokoju ekspedycyjnym, zazwyczaj w lokalu nieopalonym, b. zimnym.

Bezrobotnych na terenie Oddziału — 8.

Z powodu zamknięcia Oddziału Farmaceutycznego we Lwowie napływ adeptów na uniwersytet Krakowski jest b. wielki; w roku zeszłym na 1 rok studjum na 40 wolnych miejsc zgłoszonych było 200 osób.

Członków na posadach Oddział posiada zarejestrowanych 127.

Ruch Związkowy.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

Ze sprawozdania, złożonego przez prezesa kol. Jankiewicza na dorocznem walnem zebraniu Oddziału, (o którem pisaliśmy w numerze poprzednim) czerpiemy szereg szczegółów, ilustrujacych działalność Zarzadu ubiegłej kadencji.

Zarząd Oddziału utrzymywał ścisły kontakt z Centralną Organizacje Pracowników Umysłowych. Przez delegatów swych, kol. Hirschhauera i kol. K. Dąbrowskiego. Oddział reprezentowany był na Zieździe t. zw. połaczeniowym (złaczenie się dwuch najwiekszych zrzeszeń zwiazków pracowników umysłowych). W komisjach Centralnej Organizacji z ramienia Oddziału wystepowali: w Komisji Kas Chorych kol. Jankiewicz i K. Dabrowski, w komisji współdzielczej — kol. Żelazowski, w komisji organizacyjnej — kol. Hirschhauer. W radzie Okreg. Warsz. C. O. P. U. udział przyjmowali kol. Jankiewicz i Sieczkowski, następnie kol. Dabrowski i Glinka.

W uroczystości uczczenia zasług weterana 63 roku M-ra Ferdynanda Karo Oddział Warszawski reprezentował kol. Majsterek. Opracowaniem statutu Kasy Zapomogowej przy Oddz. Warsz., myśl utworzenia której powstała w zwiazku ze złożona na ten cel suma 500 zł. przez ś. p. A. Popowskiego, zajmowali sie kol.: Stencel, Zelazowski, Wichert, Siekierski i Hirschhauer (niestety, Kasa ta dotychczas nie funkcjonuje).

Zarząd Oddziału, przedewszystkiem w osobie kol. Jankiewicza, poświęcał bardzo wiele pracy i energji dla załatwienia kwestji prawnej utworzenia kursów prowizorskich, współdziałając w tej sprawie z sekretarjatem Zarządu Głównego. Formowanie list kandydatów, zbieranie funduszy na ten cel, ciągłe starania u czynników miarodajnych, jak również ubieganie się o poparcie na terenie sejmowym, a, co najgorsze, rozgoryczenie i narzekania kolegów, niemogących doczekać się zrealizowania sprawy, stanowiły trud dla Zarządu niemały.

Zarząd Oddziału przyjmował wybitny udział w pracach Zjazdu ogólno-krajowego przedstawicieli aptek Kas Chorych w dn. 26.IX 25. większość rezolucji uchwalonych na Zjeździe, mających na celu uregulowanie całokształtu stosunków w aptekach kasowych, była wynikiem gruntownej pracy komisji oddziału, którą stanowili kol.: Gębski, Niewęgłowski, Wichert i Klasiński.

Zarząd Oddziału interwenjował w inspektoracie farmaceutycznym w sprawie sił niefachowych.

Staraniem Zarządu Oddziału zawarto umowę z Zarządem Pow. K. Ch. w Żyrardowie. W konferencji brali udział: kol. Jankiewicz, Sprzączkowski, Hirschhauer i Siekierski.

Na terenie Warsz. K. Ch. załatwiono przez dłuższy okres czasu poruszaną sprawę wysługi lat, przyczem sprawę prowadzili: kol. Jankiewicz, Nałęcz i Niewęgłowski.

Zarząd Oddziału w osobie kol. Żelazowskiego łącznie z przedstawicielami Zarządu Głównego, kol. Pęszyńskim i Nałęczem, przyjmował udział na koferencji w Gener. Dyr. Sł. Zdrowia, poświęconej sprawie ustawy aptekarskiej. Również łącznie z delegacją Zarz. Gł. kol. Jankiewicz, jako przedstawiciel Oddziału Warsz. składał życzenia p. Rektorowi Uniw. Warsz., jakoteż p. Dziekanowi Wydziału Farmaceutycznego z okazji utworzenia pierwszego w Polsce Wydziału Farmaceutyczego.

Ze składek 50 gr. zbieranych w ciągu 3-ch miesięcy Zarząd założył czytelnię, jakoteż uporządkował, względnie dopełnił bibliotekę związkową.

Staraniem Zarządu odbyły się w lokalu Związku w ubiegłym karnawale dwie zabawy taneczne.

Ponadto Zarząd wielokrotnie interwenjował w Zarządzie Warsz. Kasy Chorych w sprawach dotyczących ogółu kolegów czy też poszczególnych jednostek.

Zarząd urządzał kursy pomocnikowskie dwukrotnie, raz w roku ubiegłym, na które uczęszczało 8 osób i raz w roku bieżącym, kiedy uczących się było 11.

W okresie swej kadencji Zarząd odbył 28 posiedzeń. Spraw rozpatrywanych przez Sąd Koleżeński było 6. Posiedzeń Komisji Rewizyjnej 3.

W dniu 1.I. r. b. Oddział Warszawski liczył 257 członków.

* * *

Pragnąc wskrzesić zanikłe od lat wielu życie towarzyskie Związku, Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. postanowił wprowadzić szereg inowacyj, przyczyniających się do ożywienia ruchu i współżycia koleżeńskiego.

W tym celu została niedawno otwarta czytelnia Oddziału. Zaabonowano cenne czasopisma, liczbę których dopełniła obecnie „Ilustrowana Encyklopedja Powszechna“.

Ustalono, że przynajmniej raz w miesiącu zostanie urządzona wycieczka w celach naukowych lub rozrywkowych. Aby uprzyjemnić czas przebywania w czytelni, czy też w Związku wogóle, a jednocześnie dać możność bezpłatnego słuchania koncertów, postanowiono kupić aparat radjo z głośnikiem.

Ponieważ Zarząd funduszów na ten cel nie posiada, przeto apeluje tą drogą do wszystkich Kolegów, aby w miarę możności wpłacali dobrowolnie na nowoutworzoną listę składek na kupno radja.

* * *

Zarząd Oddziału Warszawskiego Z. Z. F. P. podaje do wiadomości zainteresowanych, że zapisy na projektowane Kursy prowizorskie zostały wznowione z dn. 1 maja r. b. i trwać będą do dn. 1 lipca r. b. włącznie. Po tym terminie zgłoszenia przyjmowane będą warunkowo.

ODDZIAŁ LUBELSKI.

W dniu 20 kwietnia miało miejsce nadzwyczajne zebranie Oddziału. Koledzy — lublinianie jakkolwiek nieliczni w stosunku do innych Oddziałów przejawiają inicjatywę, domyślać się możemy, nie bez wpływu zasłużonego swego prezesa. O powyższem świadczyć mogą następujące sprawy, co do których zostały uchwalone na zebraniu odpowiednie wnioski celem przedłożenia ich na Zjeździe Delegatów.

1. Nazwiska nowowstępujących członków Oddziału jakoteż ustępujących winny być publikowane w „Kronice Farmaceutycznej“.

2. Pomimo oświadczenia wyrażonego przez czynniki miarodajne, że apteki kolejowe sił niefachowych nie zatrudniają, należałoby sprawę tę wyświetlić w Ministerjum Kolei, albowiem stwierdzonem zostało wręcz przeciwnie, a mianowicie: W Dęblinie, Zwierzyńcu, Kowlu, Sarnach, Kielcach i Strzemieszycach pracują felczerzy i siły techniczne. Ostatnio w Lublinie na miejsce ś. p. kol. Bonikowskiego przysłano felczera Niedzielskiego, którego jednak kierownik apteki nie przyjął.

3. W momencie wyjątkowej wagi, jakim się stanie funkcjonowanie kursów prowizorskich w Warszawie, Zarząd Główny w porozumieniu z Zarządem Warszawskim winien jaknajenergiczniej wystąpić przeciwko tym kolegom, którzy zajmują po 2 posady i w ten sposób nie dają możności zarobkowaia kolegom, życzącym kształcić sie dalej, oraz przyczyniają się do zwiększenia liczby bezrobotnych.

ODDZIAŁ BIAŁOSTOCKI.

Wybory władz Oddziału odbyły się w dn. 21.III. przyczem zostali powołani:

Rogalski Bolesław (prezes), Karol Piórko (wiceprezes), Ozder Ruwin (II wiceprezes), Gąsecki Paweł (skarbnik), Bogucki Marjan (sekretarz), Łapiński Stanisław (kier. Biura Pośr. Pracy), Komisja Rewizyjna: Marja Gorbunowa; Chmielnik, Henryk Szostakowski.

ODDZIAŁ POZNAŃSKI.

Z otrzymanego przez nas sprawozdania z walnego zebrania Oddz. Poznańskiego w dn. 7 kwietnia, na którem tematem obrad był porządek dnia Zjazdu Delegatów, dowiadujemy się szczegółów, które naprawdę wprowadzić mogą w zdumienie, jako w żadnym innym oddziale naszym (a jest ich 24) nie notowane. Przedewszystkiem przebija się pewien separatyzm. Tak naprzykład, kol. Oddziału Poznańskiego wnoszą poprawkę do statutu, że o majątku Oddziału decydować może walne zebranie Oddziału. Przedewszystkiem, powiemy, że na Zjeździe był to głos niemal odosobniony, powtóre, gdyby nawet było to wymagane przez większą grupę zjazdową, to zgodnie z orzeczeniem Minist. Pracy i Op. Społ., należy mieć na uwadze, że własność poszczególnego Oddziału jest własnością całego Związku, a więc żądania tego rodzaju są nie do przeprowadzenia.

Zebranie Oddziału Poznańskiego uchwaliło utworzyć Kasę Zopomogową wyłącznie dla siebie. I ta uchwała nie jest realną dla Oddziału, posiadającego kilkudziedzięciu członków, bo jaką sumą wyrazić się mogą zapomogi?, jeżeliby w każdym wypadku Oddz. Poznański chciał się opodatkować nawet po 10 do 20 złotych (co jest przecież b. wiele) to i wtedy otrzymana suma kilkuset złotych niewiele pomoże pozostałej wdowie i sierotom.

Można przytoczyć inne postanowienia również nierealne. A szkoda, że dzielnica, pod wielu względami dodatnimi przodująca w kraju, w pracy związkowej nie może nam świecić przykładem. Życzyćby należało, aby bardziej częsta wymiana myśli pomiędzy Zarządem Głównym i Oddz. Poznańskim drogą korespondencji i obcowania doprowadziła do szybkiego wzajemnego zbliżenia się poglądów dla dobra ogółu pracowniczego.

ODDZIAŁ ZAGŁĘBIA.

Dnia 5 kwietnia 1926 r. zmarł w Dąbrowie Górniczej ś. p. Jan Nackiewicz prowizor farmacji, kierownik apteki Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, przeżywszy lat 62.

Ś. p. Jan Nackiewicz pochodził z Suwalszczyzny. Po ukończeniu studjów farmaceutycznych na uniwersytecie w Moskwie pracował przez kilkanaście lat w Kamieńcu Podolskim w charakterze kierownika apteki i lektora chemji, farmakognozji i receptury w szkole felczerskiej tamtejszego ziemstwa. Od roku 1920 pracował w Kasie Chorych.

Dążeniem Jego na ostatniej placówce pracy było postawienie apteki na poziomie odpowiednim do wymagań nowoczesnych, lecz niestety, wskazówki Jego nie zawsze były brane pod uwagę, a nawet stawiano Mu różne przeszkody, nie bacząc na to, że dzięki takiemu postępowaniu traci się rutynowanego doradcę, uczciwego i całkowicie oddanego instytucji pracownika.

Ś. p. Jan Nackiewicz był człowiekiem prawego charakteru, to też cieszył się ogólnym szacunkiem wśród kolegów.

Pomimo wieku podeszłego był jednym z organizatorów Oddziału Związku na terenie Zagłębia, pierwszym i następne lata prezesem tegoż Oddziału, nie było wogóle kadencji Zarządu bez Jego udziału.

Cześć pamięci zacnego Kolegi, sumiennego pracownika!

ODDZIAŁ WILEŃSKI.

W dniu 23.IV r. b. odbyło się doroczne walne zebranie członków Oddziału Wileńskiego, na którem został wybrany nowy Zarząd w następującym składzie: kol. Marcinkowski (prezes), Tarasiewicz Rufin (wice-prezes), Dogiel Kazimierz (skarbnik), Jarmołowski Karol (sekretarz), Jakimowiczówna Marja. Komisja Rewizyjna: Śliwiński Władysław, Smoliński Bolesław i Saldzień Józef.

ODDZIAŁ PIOTRKOWSKI.

W wyniku wyborów przeprowadzonych na walnem zebraniu w dn. 18.IV. r. b. do Zarządu Oddziału zostali powołani koledzy: Aleksandrowicz, Klimek, Skrzyński, Zgliczyński, Korzeniewski; do Komisji Rewizyjnej — kol.: Szmelczyńska, Liszewski, Kałużanka. Na Zjazd Delegatów — kol. Klimek.

✝

ś. p.

EMIL VIESTENBERGER

asystent farmacji

po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie w dniu 28 marca 1926 — w 56 roku życia.

Kronika Zawodowa.

W SPRAWIE SPRZEDAŻY SPECYFIKÓW FARMACEUTYCZNYCH W DROGERJACH.

Z pośród bolączek naszego zawodu aktualną staje się jedna, co do której zapatrywania nasze solidaryzują się z poglądami właścicieli aptek. Są to uprawnienia, jakie posiadają drogerje w zakresie handlu specyfikami' farmaceutycznemi. Uprawnienia te — stanowczo zbyt wielkie, co tembardziej rażącem się staje, jeżeli uwzględnimy zwiększone wymagania w stosunku do naszego Zawodu pod względem naukowym jako też odpowiedzialność, jaką ponoszą kierownicy aptek za dobroć wydawanych leków.

W memorjale drogistów do Ministerstwa Spr. Wewn. powiedziano między innemi:

„Artykuł 6 rozporządzenia b. Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 8 października 1921 roku, wyraźnie mówi tylko o wyrobie specyfików i brzmi następująco:

„Specyfiki farmaceutyczne mogą być wyrabiane tylko w aptekach względnie w fabrykach i laboratorjach, przeznaczonych do wyrobu złożonych preparatów farmaceutycznych (galenowych)".

W nowym projekcie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych artykuł ten przeinaczono, nadając mu następujące brzmienie:

„Specyfiki farmaceutyczne, stosowane nietylko w charakterze środków odżywczych lub kosmetycznych i wymienione w osobnych wykazach, będą mogły być sprzedawane nietylko w aptekach, lecz również w tych zakładach handlowych, które posiadają prawo prowadzenia detalicznego handlu środkami leczniczemi, niezastrzeżonemi do sprzedaży wyłącznie w aptekach".

Jak wynika z treści powyższego, artykuł ten rozszerzono celem ograniczenia sprzedaży specyfików w składach aptecznych (drogerjach), co nietylko podkopuje naszą egzystencje, lecz koliduje z obowiązującemi dotychczas prawami, a mianowicie z art. 376 i 404 Zbioru Ustaw.

Z uwagi na to, że w bardzo wielu wypadkach obrót dzienny w składach aptecznych (drogerjach) składa się w 3/5 ze sprzedaży specyfików, zrozumiałym jest więc nasz niepokój, jaki budzi rzeczony projekt".

„W całym szeregu memorjałów staraliśmy się wykazać stronniczość Wydz. Farmac. Gen. Dyr. Służby Zdrowia, którego urzędnikami są między innemi właściciele aptek, a więc osoby personalnie zainteresowane w rozwiązaniu zagadnień, dotyczących naszego zawodu, a bez naszego udziału, z krzywdą tak dla nas, jak i szerokich mas społeczeństwa".

W sprawie memorjału drogistów „Wiadom. Farmac." w Nr. 11 wypowiadają następujące uwagi:

„Nie będziemy udowadniać, że specyfik jest masowo wyrabianą receptą, że winien być zasadniczo wyrabiany

w aptecznem laboratorjum galenowem, i jako recepta sprzedawany wyłącznie w aptece. Że dawne rozporządzenia nie poruszały tej sprawy, nie znaczy to jeszcze, by dały milczące pozwolenie na sprzedaż wszystkich specyfików w drogerjach, co jest prawie bez wyjątku praktykowane.

Apteka, sprzedając specyfik, odpowiada za jego dobroć; a musi i może to czynić, gdyż tego wymagają ustawy, gdyż apteka posiada laboratorjum, a aptekarz jest tak wykwalifikowany, że dobroć specyfiku zawsze sprawdzić może. Drogerja, sprzedając specyfik, nie może brać na siebie odpowiedzialności za jego dobroć, może sprzedawać specyfik stary, zepsuty, i nikt jej za to do odpowiedzalności pociągnąć nie jest w stanie.

Obecna redakcja § 6 sprawę sprzedaży specyfików rozwiązuje w sposób dość jasny i jedynie logiczny. Specyfik-recepta, służący wyłącznie do celów leczniczych, będzie sprzedawany tam, gdzie jest ekspedjowana recepta, w aptece, a do wyrobu i sprzedaży recept chyba drogiści nie powinni mieć żadnych pretensyj. Natomiast środki odżywcze, kosmetyczne i „wymienione w osobnych wykazach" będą mogły być sprzedawane w drogerjach".

Ujęcie tego rodzaju sprawy, jak to przedstawiły „Wiad. Farmac.", z punktu widzenia naszego zawodu uważamy za słuszne. Rzeczą doniosłej wagi będzie ustalenie wykazu środków dozwolonych do sprzedaży w drogerjach.

Z WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH.

Z życia koleżeńskiego farmaceutów Kasy Chorych należy podkreślić fakt znamienny, który może służyć drogowskazem we wzajemnych stosunkach kierowników aptek z pracownikami.

Dnia 1 maja został przeniesiony po blizko sześcioletniej pracy kierownik apteki Nr. 2 na Pradze p. Kazimierz Wichert na stanowisko kierownika apteki Nr. 8 przy ul. Sosnowej, którego to stanowiska zrzekł się. W ciągu swojej współpracy z kolegami okazał dużo równowagi charakteru, bez czego nie do pomyślenia jest normalny i sympatyczny stosunek kierownika do rzeszy pracowników inteligentnych, którzy widzą w swoim przełożonym nie autokratę a kolegę na odpowiedzialnym stanowisku.

Takie wzajemne zrozumienie się było w aptece K. Ch. Nr. 2, to też pracownicy tej apteki, chcąc wyrazić swoją sympatję i uznanie odchodzącemu kierownikowi urządzili wspólną kolację w gmachu Związku przy ul. Brackiej, gdzie, po serdecznych przemówieniach z jednej i drugiej strony, wręczyli upominek w postaci srebrnej papierośnicy z dedykacją.

„Zacnemu szefowi Kazimierzowi Wichertowi na pamiątkę współpracy koledzy apteki Nr. 2 K. Ch. Warszawa 30.IV 1926".

Nastrój towarzyski był podniosły i nacechowany wspólną przyjacielską sympatją.

Wiadomości bieżące.

INSTYTUT CHEMICZNY W POZNANIU.

Chcąc dać obraz i bliższe dane, dotyczące powstania i obecnego stanu budowy oraz uzasadnić motywy, które skłoniły uniwersytet Pozn. do postawienia tego gmachu, Poznański, Oddział Polskiego Towarzystwa Chemicznego zwołał w dniu 26 b. m. na sali 22 Uniw. Pozn. nadzwyczajne posiedzenie swych członków i zaprosił przedstawicieli społeczeństwa. Prezes Tow. p. prof. Hrynakowski zagaił zebranie i w słowie wstępnem uzasadnił cel tegoż oraz wskazał na konieczność racjonalnej naukowej organizacji przemysłu chemicznego i szybkiej mobilizacji jego na cele obrony i walki gazowej. Następnie udzielił głosu swym kolegom z wydziału matem.-przyrodniczego U. P., którzy objaśnili strukturę Instytutu Chemicznego z punktu widzenia potrzeb organizacyjnych 6 zakładów chemicznych, mających znaleźć w nim pomieszczenie.

P. prof. Korczyński przedstawił ogólne rozplanowanie gmachu oraz budowę zakładów chemji organicznej i chemji technicznej. Budowę gmachu rozpoczęto dnia 10.X 1921 r., kamień węgielny poświęcono dnia 28.XI 1921. Instytut jest obliczony na około 60 słuchaczy. Objętość ogólna obejmuje 89.813 m^3. Objętość zaś pomieszczeń 61.000 m^3. Wszelkie urządzenia techniczne buduje się (budowa instalacji wewnętrznych jest bowiem jeszcze w taku) według najlepszych wzorów z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy techniki instalacyjnej. W szczególności zaprowadzono ze względów higienicznych 2 odmienne systemy wentylacyjne, z których jeden polega na zasadzie ekshaustorów, zabierających nieczyste powietrze z ubikacyj, drugi, na zasadzie płomienia gazowego ściągającego szkodliwe odory do rur kamionkowych. Każdy poszczególny zakład tworzy odrębną od reszty całość z pracownią, salą wykładową, ubikacjami pomocniczemi do celów przygotowawczych i technicznych, gobinetem naukowym dla profesora, docenta względnie asystenta, biblioteką i ubikacją, służącą jako składnica środków technicznych i materjałów. Poza pomieszczeniem dla celów badawczych i dydaktycznych przewidziano w ogólnym kompleksie zabudowań 7 mieszkań służbowych.

Następny mówca p. prof. Miłobędzki przedstawił plan organizacyjny zakładu chemji nieorganicznej. P. prof. Gałecki nakreślił obraz urządzenia zakładu chemji fizycznej, nadmieniając przytem, że dzisiejsze potrzeby radjofizyki przerastają szczupłe naogół ramy tegoż zakładu. Braki te uzupełni choć częściowo budujący się Instytut Radowy w Warszawie. Również dział fotochemiczny nie posiada odpowiadających potrzebom urządzeń i sił.

P. Prof. Hrynakowski mówił o urządzeniu zakładu farmaceutycznego i o katedrze technologji środków lekarskich. Jak nieodzowną jest ta ostatnia, niech świadczy, że rocznie wydajemy 80 — 100 miljonów zł. na środki lekarskie. Odpowiednio wyposażona katedra pozwoli nam i ten dział przemysłu chemicznego rozbudować i uniezależni nas od zagranicy.

Wobec niemocy pod względem finansowym naszego państwa mógłby ktoś nawet nieuprzedzony wysuwać objekcje co do istotnej nieodzowności tak kosztownej budowy. Wszyscy mówcy podkreślili jednak, że wobec ogromu i ilości zadań, jakie Instytut Chemiczny sobie postawił i jakie musi spełnić dla wzmocnienia struktury gospodarczej państwa, rozmiary jego mogą być uważane raczej za szczupłe.

W dyskusji poruszono szereg zagadnień wiązanych z organizacją techniczną zakładów i ich wzajemnej korelacji oraz sił naukowych. Na wniosek p. dyr. Pietrasiewicza przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą uznanie dla pracy inicjatorów i wykonawców koło Budowy Inst. Chemicznego oraz uważającą za bezwzględną konieczność jak najrychlejsze wykończenie gmachu.

(„Kurjer Poznański" 31.3 26).

— **Z Polskiego Towarzystwa Higjenicznego we Lwowie.** Na konkurs rozpisany przez Towarzystwo na wykład popularny o gruźlicy, przeznaczony dla ludu, przysłano prac 11. Komisja konkursowa uznała dwie prace jako najbardziej odpowiadające ogłoszonym warunkom konkursowym, mianowicie, pracę oznaczoną godłem „Lekarz urzędowy" i „Syzyf". Autorem pierwszej jest Dr. Szczepan Mikołajski, drugiej Dr. Antoni Sawicki. Obu autorom przyznano równe nagrody. Nadto wyszczególniono pracę: „Oświaty Kaganiec" — Dr. Kazimierz Czyżewski i „Zdrowie i Ojczyzna" — Dr. L. Sojka. Ostatnie dwie prace uznano za odpowiednie do druku w pismach ludowych.

(Pol. Gaz. Lek. Nr. 16, str. 314, 1926)).

Nadesłane.

DR. WŁODZIMIERZ LINDEMAN, PROF. UNIW. WARSZ. PODSTAWY RATOWNICTWA ZATRUTYCH GAZAMI.

Ukazała się w druku bardzo aktualna praca Dra W. Lindemana, Profesora Uniwersytetu Warszawskiego, pod tytułem: „Podstawy ratownictwa zatrutych gazami". Książka oprócz wstępu i załącznika składa się z trzech rozdziałów, — całość

obejmuje 104 strony druku. Wydana z funduszu im. Wł. Rabskiego.

Autor uplastycznia wszelkie przejawy zatruć bojowych, podaje środki do walki z temi zatruciami i wreszcie omawia sposoby leczenia. Następnie autor opisuje budowę, fizjologję i patologję górnych dróg oddechowych i płuc i uwzględnia zmiany we krwi, w skórze, oczach i innych narządach.

Praca ta, mająca na celu zapoznanie najszerszego ogółu z obroną przeciwgazową, jest napisana językiem przystępnym i jasnym, z należytem podkreśleniem rzeczy ważniejszych. Całość jest treściwa i zwięzła.

Należy nadmienić, że terminologja farmaceutyczna jest ujęta niedokładnie. Autor używa określenia „azotan bismutu" (str. 102), zamiast zasadowego azotanu bizmutu. Leki silnie działające (str. 102) ujęte w nawias powinny być oznaczone krzyżem. Kodeina i weronal (str. 85) jako środki silnie działające powinny być zalecane wyłącznie przez lekarzy. Synapizma należą do leków, nie zaś do materjałów opatrunkowych (str. 102). Byłoby wskazanym zalecanie preparatów rodzimych, a nie zagranicznych (str. 85, 90, 94 i 97) — wszak musimy suggestionować umysły ludzkie, że i krajowe preparaty są niemniej skuteczne i celowe. Autor dość szeroko omawia zastosowanie tlenu (str. 86 — 89), pomija podskórne wstrzykiwania tlenu, tak bardzo aktualne w terapji obecnej.

Praca ta traktująca tak żywotną sprawę powinna zainteresować każdego farmaceutę. Należy przestudjować i objąć całokształt tej pracy, gdyż może ona kiedyś służyć jako cenny drogowskaz w dobie wojennej przy ratowaniu życia ludzkiego.

Dr. Farm. Fabicki.

L. WEINBERG. CELE i ZADANIA OKR. ZW. KAS CHORYCH w WARSZAWIE.

Ukazała się w druku broszura Leona Wejnberga, członka Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy p. t.: „Cele i zadania Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie". Broszura obejmuje 28 str. druku i składa się z 2 części. I część zawiera przedmowę autora p. t.: „Okręgowy Związek Kas Chorych w Warszawie". W tej części autor porusza cały szereg spraw ubezpieczeń społecznych ujętych pod kątem widzenia ideologji socjalistycznej. Autor widzii w organizacji Kas Chorych silny punkt oparcia szerokich mas robotniczych w walce z kapitalizmem. Następnie autor wychodzi z założenia, że lwią część składek powinna być regulowana przez przemysłowców i rząd. II część broszury zawiera Statut Okręgowego Związku Kas Chorych obejmujący m. st. Warszawę, województwa: Warszawskie, Lubelskie i Białostockie. Broszura prawdopodobnie przeznaczona do uświadomienia szerokich mas robotniczych.

Lechita.

REGULAMIN

umieszczania prac w „Kronice Farmaceutycznej"

I „Kronika Farmaceutyczna" zamieszcza pracę oryginalne oraz streszczenia zbiorowe z dziedziny nauk farmaceutycznych i działów pokrewnych.

II Autorowie proszeni są o dołączenie do swych prac streszczeń w jednym języków obcych (fancuskim, angielskim lub niemieckim),

III Tablice barwne, fotografje, mogą być wykonane w wyjątkowych wypadkach z funduszów wydawnictwa.

V Autorzy pozamiejscowi będą otrzymywać korekty tylko na specjalne żądanie lub od uznania Redakcji.

V Wskazanem jest nadsyłanie prac pisanych na maszynie.

VI Autorzy na żądanie otrzymują 25 odbitek swych prac na koszt wydawnictwa.

VII Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: „Kronika Farmaceutyczna", Warszawa, Bracka 18 — 30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY ADAM PĘSZYŃSKI.
Wydawca: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej.
Druk. „Współczesna", Warszawa; Szpitalna 10.

W celu propagowania krajowych środków leczniczych zwracamy się z prośbą do wszystkich Wytwórni leków o nadsyłanie do Redakcji „Kroniki Farmaceutycznej" wykazów środków leczniczych w zestawieniu z preparatami zagranicznemi.

REDAKCJA.

Wykaz preparatów
Tow. Przemysłu Chem.-Farmac. d. Magister KLAWE, S. A.

c. d.

Zastępuje preparat zagraniczny.	Nazwa preparatu	Skład	WSKAZANIE	Dawki	Postać i opakowanie.
Larosan, Nutrosa, Somatoza	**Lacton Klawe**	Kazeinian sodowy	Środek odżywczy, nie drażn. przew. pokarmowego.	Dla niemowląt do 6 gr. na raz, dla starszych. do 12 gr.	Puszka około 120,0 proszku
Cukier Soxlet'a	**Malton Klawe**	Maltoza i maltodekstryna	Awitaminozy, zaparcie stolca, nadmiar gazów	Dla niemowl. 6 gr. „ starsz. do 12 „ „ dorosł. „ 15 „	Puszka około 200,0
Formamint	**Menthoform Klawe**	Związek pochodny aldehydu mrówkowego	Zapalenie jamy ustnej, migdałów, jamy nosowej próchnienie zębów	Co 2 godz. po 1 tabletce. Dzieciom 3 dzien.	Flakon 40 tabl. po 0,5
Plasma Nasal	**Nasalin Klawe**	Natr. Chlor. phosph. bibasic. sulfuric. menth.	Ostry nieżyt nosa i gardzieli.	2 tabl. rozpuszcz. w szklance ciepłej wody.	Flakon 40 tabl. po 0,5
Glicerophos. Robina Tricalcin	**Phosphocalcol Klawe**	Fosforan wapniowy	Krzywica, neurastenja, fosfaturja.	Od 8 — 24 tabl. dziennie podczas jezenia	Flakon 75 tabl po 0,25
Piperazina Midy	**Piperazina Klawe**	Piperazina musująca	Dna, złogi moczowe, reumatyzm mięśniowy.	Do 6 miarek dzien. w szklan. wody naczczo i przed snem.	Flakon około 100,0 granul.
Cascarine Leprince, Sagrada, Barber, Cascara Midy	**Sagradol Klawe**	Extr, casc. sagrad. c. extr. frangulae	Lek przeczyszczający o działaniu łagodnem	Do 3 tabl. przed snem	Flakon 18 tabl.
Syrop Fellowi Eggeri.	**Sir.Hypophosphor,** cps.	żelazo manganofosfaty z chininą i strychniną.	Niedokrwistość, niedomagania serca, zaburz. w trawieniu.	Dorosłym 3 łyżeczki dzien.	Flakon około 150,0 syropu
Sirolin Roche	**Sir. Thiocoli** cps.	Sir. Kalli sulfoguayacol.	Zapal. płuc, oskrzeli, niedom. dróg oddechowych.		Flakon około. 150,0
Stypticin, Styptol	**Stypticum Klawe**	Extr. Bursae Pastor, Extr. Hamamel. Calc. Chlorat	Krwawienia wszelkiego pochodzenia	Od 5—25 kropli dzien. 3 razy z wodą po jedzeniu.	Flakon 30,0 płynu
Sirolin Roche	**Sulfocalcol Klawe**	Calcium ortosulphoguajacolicum	Gruźlica, nieżyty przewlekłe oskrzeli i t. p.	6—12 tabl. dziennie	Flakon 20 tabl a 0,25 Flakon 75 tabl. a 0,25
Califig, Carifig	**Syrofig Klawe**	Sir. Caricae cps.	Lek przeczyszcz. o działaniu łagodnem.	Dla dorosł. 1 łyżka stoł. Dla dzieci 1—2 łyżeczki na noc	Flakon około 150,0
Zimin	**Zymaza Klawe** tabl. pulv.	Przetwór z drożdży trwały i czynny	Samozatrucie kiszek, cierpienia skórne, upławy		Flakon 40 tabl. po 0,5 Flakon 75,0 proszku

WSTRZYKIWANIA

Zastępuje preparat zagraniczny.	Nazwa preparatu	Skład	WSKAZANIE	Dawki	Postać i opakowanie.
Callargol	**Argocol Klawe**	Przetwór koloidalny srebra z zawartością 20% srebra metal	Pyaemia sepsis, typhus abdom. exant. erysipelas	Dożylnie 1—5—10 ccm. 1% Argocolu.	Pud à 3 amp. po 5 ccm. Pud. à 10 amp. po 10 ccm.
Secacornin	**Ergot** amp.	Extr. secal. corn. stnad. 1 ccm zawiera 0,2 skł. czynnych			Pud. 8 mp.
Adrenalin	**Epirenin Klawe** amp. 1:1000 loco Adrenalin	Wyciąg z nadnerczy			Pud. 12 amp. à 12 ccm.
Galatin ster. Merck'a	**Gelatin ster. Klawe**	10% sol. ster. Gelat. exact. steril in sol. 9 ‰ Natr. Chlorat	Haemorrhag. diversae melaena neonator, haemophilia	Po 1 dziennie	Pud. z 1 amp. 40 ctm. „ z 6 amp. po 10 ccm.

(C. d. n.)